

POSTANOWIENIE

Dnia 16 grudnia 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

po rozpoznaniu w dniu 16 grudnia 2020 r. na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,

sprawy P. K. uniewinnionego od zarzutu z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

i sprawy A. W. uniewinnionego od zarzutu z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i innych,

z powodu kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego R. R.,
od wyroku Sądu Okręgowego w Z.

z dnia 7 lutego 2020 r., sygn. akt VII Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Z.

z dnia 11 grudnia 2018 r., sygn. akt II K (...),

p o s t a n o w i ł

I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

II. obciążyć oskarżyciela posiłkowego kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne.

UZASADNIENIE

P. K. został oskarżony o czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegający na tym, że w dniu 5 sierpnia 2009 r. około godziny 02.00 nad ranem w O. k. (...) przy P., w trakcie wykonywania swoich obowiązków służbowych, podczas zatrzymania R. R. wspólnie i w porozumieniu z A. W. i innymi nieustalonymi osobami dopuścił się bicia i kopania pokrzywdzonego po całym ciele, co spowodowało u pokrzywdzonego powstanie krwiałaków okularowych obu

oczodołów, licznych otarć naskórka, licznych linijnych podbiegnięć krwawych od szczytu głowy poprzez potylicę, kark, do okolicy międzyłopatkowej, podbiegnięć krwawych w obu okolicach barkowych, rozległych podbiegnięć krwawych okolicy talerza kości biodrowej prawej oraz częściowego złamania koron zębów 11 i 21 z tkliwością tych zębów, przy czym czynu tego dopuścił się przekraczając swoje uprawnienia wynikające z pełnienia służby w Policji.

A. W. został oskarżony o dwa przestępstwa, a mianowicie:

- o czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegający na tym, że w dniu 5 sierpnia 2009 r. około godziny 02.00 nad ranem w O. k. (...), przy P., w trakcie wykonywania swoich obowiązków służbowych, podczas zatrzymania R. R., wspólnie i w porozumieniu z P. K. i innymi nieustalonymi osobami dopuścił się bicia i kopania pokrzywdzonego po całym ciele, co spowodowało u pokrzywdzonego powstanie krwiaków okularowych obu oczodołów, licznych otarć naskórka, licznych linijnych podbiegnięć krwawych od szczytu głowy poprzez potylicę, kark, do okolicy międzyłopatkowej, podbiegnięć krwawych w obu okolicach barkowych, rozległych podbiegnięć krwawych okolicy talerza kości biodrowej prawej oraz częściowego złamania koron zębów 11 i 21 z tkliwością tych zębów, przy czym czynu tego dopuścił się przekraczając swoje uprawnienia wynikające z pełnienia służby w Policji;

- o czyn z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegający na tym, że w dniu 5 sierpnia 2009 r. w Z., na terenie Komendy Miejskiej Policji, prowadząc R. R. skutego w kajdanki z głową pochyloną do przodu, celowo kierował go w stronę kantów futryn drzwiowych, objając w ten sposób szczyt głowy pokrzywdzonego, powodując w ten sposób obrażenia w postaci podbiegnięć krwawych szczytu głowy, przy czym czynu tego dopuścił się przekraczając swoje uprawnienia wynikające z pełnienia służby w Policji.

Sąd Rejonowy w Z. wyrokiem z dnia 11 grudnia 2018 r., sygn. akt II K (...), uniewinił oskarżonych P. K. i A. W. od popełnienia zarzucanych im czynów, a na podstawie art. 632 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 640 § 1 k.p.k. kosztami postępowania obciążono oskarżyciela subsydiarnego.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego posiłkowego, który zarzucił obrazę prawa procesowego mogącą mieć wpływ na

treść zaskarżonego wyroku, a to art. 442 § 3 k.p.k. i art. 7 k.p.k. W konkluzji wniosk o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Z. do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu tej apelacji Sąd Okręgowy w Z. wyrokiem z dnia 7 lutego 2020 r., sygn. akt. VII Ka (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniosł pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego R. R., który na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. oraz art. 526 § 1 k.p.k., zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1/ rażące naruszenie prawa - przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i poprzestanie przez Sąd odwoławczy na podzieleniu oceny dowodowej dokonanej przez Sąd I instancji oraz nierozważeniu wszystkich zarzutów apelacji skierowanych przeciwko wyrokowi Sądu Rejonowego, a mianowicie:

a/ nierozważenie przez Sąd odwoławczy zarzutu nr 6 apelacji co do sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z opinią biegłego dr n. med. M. S., który podał, że obrażenia na ciele pokrzywdzonego R. R. w postaci opuchlizny głowy, liczne jej obrażenia, klasyczne krwiaki okularowe, w okolicznościach korzystnych dla interweniujących policjantów (bez stosowania przemocy i bicia) mogły powstać co najwyżej, gdyby pokrzywdzony leżał na twardym podłożu, podczas gdy R. R. po skutku kajdankami leżał twarzą na trawie;

b/ nierozważenie przez Sąd odwoławczy zarzutu nr 5 apelacji co do sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z dowodem w postaci stenogramu rozmów J. D. z innymi policjantami, z którego wynika, iż:

- pokrzywdzony R. R. po wypadku został wyciągnięty z samochodu przez policjantów, a nadto bezpośrednio po zderzeniu się samochodów nic się pokrzywdzonemu nie stało - wbrew ustaleniom Sądu I instancji, który przyjął, że obrażenia ciała u R. R. nastąpiły podczas jego obezwładniania w trakcie ucieczki z samochodu;

- wobec pokrzywdzonego została zastosowana przemoc fizyczna z udziałem interweniujących policjantów - wbrew ustaleniom Sądu I instancji, który uznał bicie i kopanie za nieudowodnione;

2/ rażące naruszenie prawa - przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 433 § 2 k.p.k., art. 442 § 3 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i poprzestanie przez Sąd odwoławczy na podzieleniu oceny dowodowej dokonanej przez Sąd I instancji i częściowym nierozpoznaniu zarzutu nr 1 apelacji, co skutkowało tym, że Sąd odwoławczy nie zajął stanowiska co do tego, czy Sąd I instancji zrealizował wszystkie wytyczne zawarte w pisemnych uzasadnieniach trzech poprzednich wyroków Sądu Okręgowego w Z. uchylających wyroki Sądu I instancji;

3/ rażące naruszenie prawa - przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. poprzez dokonanie rażąco dowolnej, w miejsce swobodnej oceny dowodów, wyrażającej się w bezkrytycznym uznaniu rozważań Sądu I instancji, podczas gdy:

a/ co do odmowy wiarygodności zeznań złożonych przez R. R., J. R. oraz W. T.:

- wiarygodność tych świadków nie była kwestionowana dotychczas przez żaden z trzech składów orzeczniczych Sądu Okręgowego w Z. oraz dwóch składów orzeczniczych Sądu Rejonowego w Z., co winno skłonić Sądy obu instancji do postępowania zgodnego z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego – i do uznania tych zeznań za wiarygodne, a nie doszukiwania się pozornych sprzeczności w poszukiwaniu jednostronnie korzystnej wersji dla oskarżonych P. K. i A. W.;

- zeznania świadków J. R. i W. T. znajdują największą wiarygodność w porównaniu z eksperymentem procesowym z dnia 5 sierpnia 2009 r. i wskazanych w uzasadnieniu kasacji zeznań tych świadków, o czym szczegółowo na str. 4-6 uzasadnienia kasacji - zasady prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego winny prowadzić do konkluzji, że bardziej wiarygodni są postronni świadkowie zdarzenia, którzy nie mają interesu w chronieniu kolegów z Policji, tak jak miało to miejsce przy odbieraniu zeznań od funkcjonariuszy uczestniczących w akcji;

- świadkowie J. R. oraz W. T. byli pierwszymi osobami na miejscu zdarzenia, a zatem doświadczenie życiowe podpowiada, że widzieli zdarzenie takim, jakim

było, zanim zjawili się inni mieszkańcy O. oraz funkcjonariusze Policji będący świadkami;

- zeznania R. R. nie mogą być zakwestionowane z tego tylko względu, że pokrzywdzony nie zeznawał o pobiciu będąc przesłuchiwany w Komendzie Miejskiej Policji w Z., skoro przesłuchanie dotyczyło jedynie okoliczności wypadku z udziałem pokrzywdzonego i radiowozu, a nadto policjanci mieli interes w tym, aby pokrzywdzony nie ujawniał pobicia;

b/ co do rzekomej agresji podczas zatrzymania R. R. i możliwości dokonania samouszkodzenia przez pokrzywdzonego:

- z treści zeznań świadka J. U. wynika, że słyszała, gdy po zdarzeniu pokrzywdzony krzyczał do policjantów, aby go nie bili;

- ponadto R. R. musiał bezpośrednio po zdarzeniu podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy, albowiem w aktach sprawy znajduje się badanie pokrzywdzonego alkomatem, które to badanie wymaga współpracy badanego z Policją;

- z treści zeznań D. T. wynika, że pokrzywdzony tylko jeden raz nie zastosował się do poleceń tego policjanta i oskarżonego oraz próbował wtedy opuścić teren szpitala, kiedy dowiedział się o wyniku badania moczu (k. 148) - zasady prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego winny prowadzić do konkluzji, że wobec braku potwierdzenia wersji wydarzeń zaprezentowanej przez oskarżonego A. W., jego wyjaśnienia winny zostać potraktowane wyłącznie jako niewiarygodna linia obrony.

W konkluzji pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Z. do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, obrońca A. W. wniósł o odmowę jej przyjęcia do rozpoznania z uwagi na to, że kasacja oparta została na innych powodach niż wskazane w art. 523 § 1 k.p.k., a z ostrożności procesowej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej oraz obciążenie oskarżyciela subsydiarnego kosztami obrony na tym etapie postępowania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. Analiza podniesionych w niej zarzutów nie wykazała, by w sprawie miało dojść do rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, o którym mowa w art. 523 § 1 k.p.k. Skarga ta praktycznie zbliżała się do granic prawnej dopuszczalności.

Zarzuty przedstawione w kasacji jedynie z trudem można uznać za spełniające wymagania zarzutów kasacyjnych wynikające z art. 523 § 1 k.p.k. Podkreślić należy, że kasacja jako nadzwyczajny środek zaskarżenia, ma z mocy ustawy ograniczony zakres – służy eliminacji prawomocnych orzeczeń sądów, które ze względu na charakter (doniosłość) wadliwości, jaką są obarczone, nie mogą ostać się w obrocie prawnym. Podnoszone w tej skardze zarzuty powinny wskazywać na uchybienia określone w art. 439 k.p.k. lub inne, ale przy tym rażące, naruszenie prawa, do jakiego doszło w postępowaniu odwoławczym, co w konsekwencji mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku sądu drugiej instancji (zob. *postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 2020 r., II KK 52/20, LEX nr 3078055; z dnia 13 grudnia 2017 r., II KK 360/17, LEX nr 2428778*). Jednocześnie, by zarzut kasacyjny móc uznać za skuteczny i trafny, należy wykazać, że to rażące naruszenie prawa miało wpływ na treść wydanego przez sąd odwoławczy orzeczenia. O wpływie „rażącego naruszenia prawa” na treść zaskarżonego orzeczenia, w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k., można natomiast mówić jedynie wówczas, gdy jest możliwe wykazanie, że kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w zasadniczy sposób odmienne od tego, które w sprawie zostało wydane. Nie wystarczy więc samo podniesienie zarzutu naruszenia konkretnego przepisu, ale trzeba w drodze umotywowanego wywodu wykazać, że w realiach konkretnej sprawy, w wyniku wadliwych decyzji sądu, rzeczywiście doszło do naruszenia, w stopniu rażącym, określonego przepisu, a sąd miał obowiązek postąpić inaczej, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do wydania innego rozstrzygnięcia niż zaskarżone (zob. *postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 28 czerwca 2019 r., V KK 124/19, LEX nr 2688431; z dnia 19 grudnia 2018 r., II KK 460/18, LEX nr 2626366; z dnia 21 września 2017 r., IV KK 276/17, LEX nr 2428223*). Tymczasem w niniejszej sprawie w ramach kasacji jej autor przedstawia jedynie odmienną wersję wydarzeń niż ta ustalona przez Sąd I instancji, a zaaprobowana przez Sąd

odwoławczy, która jego zdaniem wynika z materiału dowodowego w sprawie. W ocenie pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wersja przyjęta w poprzednim postępowaniu toczącym się w tej sprawie, które doprowadziło do warunkowego umorzenia postępowania karnego wobec oskarżonych P. K. i A. W., była wersją właściwą. Jednak nie można się zgodzić z pełnomocnikiem co do tego, że Sąd I instancji nieprawidłowo ocenił materiał dowodowy, w sposób prowadzący do rażącego naruszenia przepisów postępowania karnego.

Z analizy akt sprawy oraz uzasadnień wyroków orzekających w sprawie Sądów wynikało, że nie można mówić o „sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z opinią biegłego dr n. med. M. S.”. Z opinii biegłego M. S. (opinia zespołu biegłych Uniwersytetu Medycznego w P. z kart 396-414 akt - k. 413) wynika, że „Obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego mogły i najprawdopodobniej powstały w następstwie obezwładnienia zatrzymanego R. R.. Z materiału zawartego w aktach wynika, iż pokrzywdzony stawiał opór funkcjonariuszom policji a proces obezwładniania przebiegał w sposób dynamiczny. (...) Obrażenia zlokalizowane w okolicy potylicznej głowy a także okolicy łędźwiowej po stronie prawej (...) mogły powstać w następstwie kopania i uderzania głową o twardą przeszkodę. (...) Zeznania niektórych świadków zdają się potwierdzać wersję bicia i kopania pokrzywdzonego przez policjantów, lecz daje się zauważyć niespójność tych zeznań i wewnętrzną sprzeczność”. Opinię tę Sąd I instancji uznał za pełną, spójną, rzetelną, sporządzoną w oparciu o specjalistyczną wiedzę biegłych i logiczną - i jako takiej przyznał jej w pełni walor wiarygodności. Opinia nie była kwestionowana przez strony postępowania. Na jej podstawie Sąd I instancji przyjął między innymi - „wskazać należy, że pozornie niekorzystna dla obu oskarżonych opinia, wcale takową nie jest, gdyż co prawda biegły uznał, że stwierdzone u R. R. obustronne sińce okularowe, z obecnością drobnego powierzchownego otarcia naskórka w zewnętrznym biegunie powieki górnej prawej, drobne otarcie naskórka na lewym skrzydełku nosa, drobne otarcie naskórka na lewym policzku, częściowo złamanie koron dwóch siekaczy górnych - mogły powstać w mechanizmie czynnym, to jest w następstwie uderzeń ręką zwiniętą w pięść, zaś liczne, przeważnie linijne, ułożone równolegle do siebie podbiegnięcia krwawe w obrębie skóry owłosionej okolicy potylicy oraz nieregularne podbiegnięcia niemal na całej powierzchni tyłogłowia, jak

również równoległe do siebie podbiegnięcia krwawe w obrębie skóry owłosionej okolicy potylicy oraz nieregularne podbiegnięcia niemal całej powierzchni tyłogłowia - mogły powstać albo na skutek przyciskania głowy pokrzywdzonego do twardego, szorstkiego podłoża, albo też kilkakrotnego uderzenia tyłem głowy o twardy przedmiot, np. narożnik futryny drzwi, nie mniej jednak biegły ten w dalszej części opinii wyraźnie wskazał, że stwierdzone u R. R. obrażenia mogły i najprawdopodobniej powstały w następstwie obezwładniania zatrzymanego R. R., który to proces był procesem dynamicznym, w czasie którego R. R. stawiał czynny opór funkcjonariuszom Policji, w czasie którego, co także zauważył biegły, użyta została wobec niego siła fizyczna, a co warto podkreślić, by R. R. P. J. mógł założyć kajdanki na ręce w związku z jego zatrzymaniem musiało go jednocześnie obezwładniać aż czterech funkcjonariuszy Policji. (...) Bezsporne jest zatem, że biegły nie wykluczył w opinii wersji przedstawionej przez A. W., D. T. oraz P. K., P. G. J. Z. oraz P. J., iż wszystkie stwierdzone u R. R. obrażenia ciała, jeśli nawet nie powstały w wyniku jego udziału w kolizji drogowej, to były wynikiem stawiania przez niego czynnego oporu w czasie jego zatrzymania, wrywania się i szarpania z zatrzymującymi go policjantami, a biegły nawet obrażenia zlokalizowanych w okolicy potylicznej głowy a także w okolicy łędźwiowej po stronie prawej nie był w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy powstały one w mechanizmie biernym, to jest na skutek przyciskania do podłoża, czy w mechanizmie czynnym wskutek uderzania pięścią czy też obutą stopą. Biegły wskazał przy tym, że choć co prawda wersja kopania i bicia R. R. znajduje poparcie w zeznaniach niektórych świadków, to jednak zauważył on niespójność zeznań tych świadków i wewnętrzną ich sprzeczność, wskutek czego ocenę wiarygodności ich zeznań, którą sąd przedstawił powyżej, biegły pozostawił do oceny sądu. W konsekwencji oceniając zeznania R. R. w zakresie przypisywanego P. K. czynu sąd uznał zeznania R. R. za niewiarygodne, uznając w tym zakresie wyjaśnienia P. K. oraz zeznania P. G., P. J. oraz J. Z.. Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego, w ocenie sądu nie pozostawiała bowiem żadnych wątpliwości, że R. R. w celu uniknięcia odpowiedzialności, za kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień, bez posiadania przy sobie dokumentu pojazdu oraz potwierdzenia zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej właściciela i posiadacza

pojazdu, podejmował się wszelkich środków zmierzających do podjęcia skutecznej ucieczki przed usiłującymi zatrzymać go funkcjonariuszami policji, takich jak niestosowanie się do znaków i sygnałów osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego wydającej mu zrozumiałe dla niego polecenie zatrzymania się, w celu uniknięcia kontroli, czy też jazdę w porze nocnej nieoświetlonym pojazdem, rozwijanie nadmiernej prędkości, czy też podjęcie próby przecięnięcia się na zablokowanym przez radiowóz skrzyżowaniu pomiędzy tym radiowozem a poboczem drogi, bez zważania na to czy doprowadzi to do zderzenia się pojazdów, a jeśli tak to jakie skutki to wywoła. Nie ulega więc wątpliwości, że podejmując takie środki R. R. był na tyle zdesperowanym, by wbrew temu co zeznał, nawet po zatrzymaniu go, w celu realizacji podjętego planu próbować wyrwać się zatrzymującym go policjantom, poprzez także wyszarpywanie się im” (s. 26 – 27 uzasadnienia wyroku tego Sądu).

Przyjęcie takiej wersji wydarzeń przez Sąd I instancji nie naruszyło więc art. 7 k.p.k., co słusznie potwierdził Sąd odwoławczy ustosunkowując się do zarzutu apelacji nr 6 (dotyczącego naruszenia art. 7 k.p.k. przy okazji oceny opinii biegłego) i wskazując trafnie, że biegły nie wykluczył przecież w opinii wersji przedstawionej przez A. W. D. T. oraz P. K., P. G., J. Z. i P. J., iż wszystkie stwierdzone u R. R. obrażenia ciała jeśli nawet nie powstały w wyniku jego udziału w kolizji drogowej, to były wynikiem stawiania przez niego czynnego oporu w czasie jego zatrzymania, wrywania się i szarpania z zatrzymującymi go policjantami. Podkreślił, że biegły nie był w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy obrażenia pokrzywdzonego powstały w mechanizmie biernym, to jest, na skutek przyciskania do podłoża, czy w mechanizmie czynnym wskutek uderzania pięścią czy też obutą stopą. Sąd po raz kolejny odniósł się do tej części opinii biegłego M. S., w której biegły wskazał, że chociaż co prawda wersja kopania i bicia R. R. znajduje poparcie w zeznaniach niektórych świadków, to jednak zauważył ich niespójność i wewnętrzną sprzeczność, w rezultacie ocenę wiarygodności tych zeznań biegły pozostawił do oceny sądu. W tej sytuacji nie doszło do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. poprzez uznanie, że ocena materiału dowodowego przez Sąd I instancji była zgodna z wytycznymi wynikającymi z art. 7 k.p.k.

Nie doszło również do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. wskutek nierozważenia zarzutu 5 apelacji, dotyczącego sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z dowodem w postaci stenogramu rozmów J. D. z innymi policjantami. Takiej „sprzeczności” nie sposób było dostrzec – bowiem podane przez skarżącego okoliczności nie znajdują potwierdzenia w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji. Nie doszło do powstania „sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z dowodem w postaci stenogramu rozmów J. D. z innymi policjantami”, skoro Sąd przyjął ustalenia faktyczne na podstawie zeznań innych świadków, nie uznając, by stenogram miał decydujące znaczenie w zakresie odzwierciedlenia przebiegu wydarzenia. Niewątpliwie jednak stenogram ten stał się podstawą dowodową czynienia ustaleń faktycznych, skoro Sąd I instancji wskazał, że czynił ustalenia faktyczne także na jego podstawie (protokół oględzin rejestratora rozmów z karty 31-32, 34-39, nagranie z rejestratora rozmów z karty 33). W dalszej części uzasadnienia zaznaczył Sąd, że wersję czasu przybycia radiowozów z J.S. i drugiego z P. G. i M. O. na miejsce wypadku w O. przedstawioną przez J. R., uprawdopodobniając nagrania rozmów pomiędzy dyżurną KMP J. D. i J. S., gdyż z nagrań tych wynika, iż J. D. poleciła udanie się na miejsce kolizji J. S. o godzinie 2.07, a więc po upływie około dziesięciu minut od kolizji, co uwzględniając potrzebny czas na dojazd na miejsce J. S. wskazuje, że mogło to nastąpić po około 15 - 20 minutach od momentu kolizji. Jednak Sąd I instancji nie opierał swoich ustaleń faktycznych w całości na tym stenogramie – skoro przesłuchał na rozprawie bezpośrednich świadków zdarzeń. W istocie Sąd ten przyjął, że pokrzywdzony R. R. po wypadku nie został wyciągnięty z samochodu przez policjantów. Zaprzeczające tej wersji zeznania złożyli liczni świadkowie – a nawet sam pokrzywdzony R. R., który w zeznaniach wskazał, że z kierowanego przez siebie pojazdu wyszedł drzwiami pasażera, ponieważ nie mógł otworzyć drzwi kierowcy i wówczas od razu podbiegli do niego policjanci, którzy położyli go na ziemię, a gdy był skuty i leżał na ziemi dano mu do dmuchania alkomat. Sąd nie miał natomiast wątpliwości co do tego, że wobec pokrzywdzonego została zastosowana przemoc fizyczna z udziałem interweniujących policjantów – jednak w granicach koniecznych do przeprowadzenia czynności zatrzymania, podczas której pokrzywdzony stawiał

opór. Tak więc twierdzenia podane przez pełnomocnika w zarzutach kasacyjnych nie znajdują oparcia w treści uzasadnienia wyroku Sądu I instancji.

Należy również podkreślić, że samo „podzielenie oceny dowodowej dokonanej przez Sąd I instancji” przez Sąd odwoławczy nie stanowiło o naruszeniu prawa. Dlatego też należało uznać, że art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. zostały w sposób właściwy zastosowane. Sąd odwoławczy ocenił analizę materiału dowodowego dokonaną przez Sąd I instancji jako zgodną z art. 7 k.p.k., argumentując - „Przy ocenie wyjaśnień oskarżonego A. W., podobnie zresztą jak w odniesieniu do zachowania oskarżonego P. K., zeznania świadków I. K., P. T., J. U., M. S., K. S. i R. U., nie potwierdziły zeznań złożonych przez pokrzywdzonego R. R.. Niewątpliwie zeznania tych świadków podważyły kategorycznie relacje R. R. w odniesieniu do zachowań A. W.. Zeznania te pozwoliły także na wyeliminowanie jako wiarygodnych zeznań W. T. i J. R. j. Podobnie zeznań R. R. w odniesieniu do zachowań P. K. nie potwierdziły zeznania świadków A. D. i G. W., którzy pojawili się na miejscu interwencji dopiero po osadzeniu R. R. w radiowozie, tak samo jak zeznania M. M., który jak się okazało, w ogóle nie był obecny na miejscu kolizji w O. ”.

Trzeci zarzut kasacyjny w całości poświęcony jest próbie wykazania, że świadkowie uznani przez Sąd I instancji za wiarygodnych, nie powinni tak zostać ocenieni, w przeciwieństwie do samego pokrzywdzonego. Należy wyraźnie podkreślić, że wydanie wyroków przez inne Sądy procedujące wcześniej w tej samej sprawie, nie zobowiązuje orzekającego po raz kolejny Sądu do podzielenia oceny wiarygodności, wyrażonej przez te poprzednie Sądy – tym bardziej, że została ona w wyniku kontroli apelacyjnej uznana za błędną. „Tak radykalna” (jak to ujmuje autor kasacji) zmiana poglądów przez sądy powszechne jest nie tylko możliwa proceduralnie, ale i wymagana z punktu widzenia zarówno sprawiedliwości materialnej, jak i proceduralnej. Należy zwrócić uwagę na wyrażoną w art. 8 k.p.k. zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego, zgodnie z którą sąd ten samodzielnie kształtuje zarówno faktyczną, jak i prawną podstawę każdego rozstrzygnięcia. Niedopuszczalne jest zatem opieranie się przy dokonywaniu ustaleń faktycznych na ustaleniach innego organu procesowego, a więc niejako "przejmowanie" ustaleń tego organu, gdyż obowiązkiem Sądu jest poczynienie

własnych ustaleń jako jedynie dopuszczalnej podstawy rozstrzygnięcia. Sąd musi także dokonać własnych ocen przeprowadzonych przez siebie dowodów, a ich ocena dokonana poprzednio przez inny organ nie może być dla niego wiążąca. Konieczność dokonania własnych ustaleń wynika z zasady bezpośredniości, obligującej Sąd do korzystania z dowodów pierwotnych, a stanowiącej jedną z gwarancji zasady prawdy materialnej, obowiązku dążenia do dokonania ustaleń zgodnych z rzeczywistością.

Nie może być przy tym mowy o „dyskwalifikacji zeznań złożonych przez J. R. oraz W. T. ” przez Sąd I instancji, w rozumieniu ich pominięcia przez Sąd. Zeznania te zostały ocenione jako niewiarygodne dopiero po dokonaniu ich analizy w świetle całokształtu materiału dowodowego przedstawionego w sprawie, wskutek zastosowanej przez Sąd I instancji oceny holistycznej dowodów, tak więc nie można twierdzić, że nie zostały uznane za dowody w znaczeniu procesowym. Sąd I instancji podkreślił, że: „Te relacje procesowe R. R. w swoich zeznaniach potwierdzili J. R. i W. T., choć ich zeznaniom sąd nie dał wiary, a nadto wskazać należy, iż wersje przedstawione przez R. R., J. R. a zwłaszcza W. T. o różnią się od siebie na tyle diametralnie, że nasuwają zasadnicze wątpliwości, co do ich wiarygodności”. Sąd ten przypomniał, że najbardziej zbliżoną wersję przebiegu wypadków do zeznań R. R. przedstawiła J. R., jednak wskazał na to, iż zeznania J. R. nie korespondowały z zeznaniami R. R. w zakresie tego, w jakim czasie nadjechał radiowóz typu bus. Według J. R. miało to miejsce po przybyciu radiowozów z M. O. i P. G. oraz J. S., a według R. R. jako pierwszy przyjechał radiowóz typu bus z A. W. i D. T.. W obliczu takiej rozbieżności Sąd uznał, że bardziej wiarygodne w tym zakresie zeznania złożył R. R. – tym bardziej, iż tak samo opisał to w swych wyjaśnieniach A. W. oraz zeznali D. T., P. J., P. G., M. O. i P. G., a także pozostali świadkowie wskazani przez pełnomocnika R. R., którzy kolejność przyjazdu poszczególnych radiowozów zapamiętali. Sąd I instancji podkreślił, że z treści zeznań J. R. wynika po prostu, iż świadek w ogóle nie widziała zdarzenia objętego aktem oskarżenia, tak jak to opisała. Wskazać bowiem należy, że dopiero w czasie eksperymentu procesowego wyszło na jaw, iż świadek J. R. z okna poddasza nie mogła obserwować zdarzeń opisanych w swoich zeznaniach. Świadek przyznała, że istotnie wyszła na dwór, co przecież musiało

potrwać jakiś czas, gdyż świadek spała, obudził ją huk kolizji, musiała się ubrać i wyjść na zewnątrz, w tym czasie była już tam jej matka K. S., a wcześniej także siostra M. S., która zdążyła wrócić do domu - i które nie widziały już, by R. R. był bity przez policjantów.

W rezultacie oceny tego sposobu rozumowania przez pryzmat art. 7 k.p.k., Sąd I instancji miał więc wszelkie podstawy uznać, że zeznania J. R. opisujące wydarzenia, w czasie których miała widzieć bicie R. R. przez policjantów, nie polegają na prawdzie.

Co do tej okoliczności, iż „z treści zeznań świadka J. U. wynika, że słyszała, gdy po zdarzeniu pokrzywdzony krzyczał do policjantów, aby go nie bili”, należy wyjaśnić, iż po złożeniu takich zeznań na rozprawie – odmiennych niż w poprzednich postępowaniach przed Sądem i w postępowaniu przygotowawczym – zostały wyłączone wobec niej materiały w celu wszczęcia postępowania o czyn z art. 233 § 1 k.k. (k. 995). Nie trzeba dodawać, że Sąd I instancji miał w tej sytuacji prawo uznać takie zeznania za niewiarygodne (mimo, iż wszczęcia śledztwa odmówiono z powodu przedawnienia karalności, k. 1008).

W podsumowaniu tych uwag należy stwierdzić, że Sąd odwoławczy wywiązał się z obowiązków nałożonych na mocy art. 433 § 1 i 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Chociaż uzasadnienie wyroku tego Sądu nie należy do zbyt obszernych, nie można jednocześnie uznać, że kontroli orzeczenia Sądu pierwszo-instancyjnego dokonał z naruszeniem powyższych przepisów. Jednocześnie analiza materiału dowodowego przeprowadzona przez Sąd I instancji jest na tyle szczegółowa i rzetelna, że nie można zasadnie twierdzić, że doszło do naruszenia art. 7 k.p.k. Ten Sąd dokonał oceny zeznań wspomnianych przez autora kasacji świadków, oceniając ich wiarygodność odmiennie, niż by to obecnie chciał pełnomocnik. Mimo, iż Sąd Najwyższy nie jest właściwy do dokonywania ponownej oceny materiału dowodowego przedstawionego w sprawie pod kątem jego wiarygodności i sposobu oceny, to należało poddać analizie prawidłowość wniosków wyciągniętych przez Sąd I instancji z materiału dowodowego – a w konsekwencji tej oceny wnioski te okazały się zgodne z art. 7 k.p.k. W rezultacie, zarówno zarzuty kasacyjne, jak również ich uzasadnienie sprowadzają się do ponownej próby

podważenia oceny materiału dowodowego dokonanej przez Sąd I instancji, która nie mogła okazać się skuteczna na etapie kasacji.

W tej sytuacji nie można było uznać, że doszło do wskazanych w kasacji naruszeń przepisów dotyczących sposobu dokonywania kontroli odwoławczej. Skoro zarzuty kasacyjne jawiły się jako całkowicie pozbawione podstaw, zasadne było oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

O kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k., obciążając nimi oskarżyciela posiłkowego.